



Czy książka może być jak nowa para butów?

2024-02-06

O tym, jak działają dziś biblioteki, jak zapraszają do korzystania z księgozbioru i organizowanych wydarzeń zwłaszcza młodych i najmłodszych czytelników, o tym jak przez ostatnie lata zmieniły się biblioteczne przestrzenie, a także o Nagrodzie Żółtej Ciżemki przyznawanej najlepszym książkom dla dzieci i młodzieży rozmawiamy z Agnieszką Staniszewską-Mól, dyrektorką Biblioteki Kraków.

Pretekstem do naszej rozmowy jest 8. edycja Nagrody Żółtej Ciżemki, wręczanej przez Bibliotekę Kraków twórcom najlepszych książek dla dzieci i młodzieży. Aktualnie trwa etap zgłoszeń do tegorocznej edycji konkursu. Przedsięwzięcie cieszy się dużym uznaniem środowiska autorów, wydawców i czytelników. Ale biorąc pod uwagę, jak prężnie rozwija się sektor książki dziecięcej i młodzieżowej, rodzi się pytanie, czy literatura dla dzieci i młodzieży potrzebuje jeszcze dodatkowego wsparcia i promocji w takiej formie? Jak to wygląda z perspektywy Biblioteki Kraków?

Bardzo łatwo jest popełnić błąd zaniechania w stosunku do czegoś, co dobrze działa, co się kręci. I to, że jest dobrze – a rzeczywiście sektor książki dziecięcej i młodzieżowej ma się bardzo dobrze – to jest tylko wyznacznik, żeby pilnować, aby nie zrobiło się gorzej. Ten sektor zasługuje, żeby niejako w nagrodę za swoją aktywność i bardzo wysoki, a właściwie coraz wyższy poziom, dostawać więcej dobrego sygnału zwrotnego. Ta nagroda to ogromna, ambicjonalna motywacja. A motywacja jest kluczem.

Jak dużą grupę korzystających z oferty Biblioteki Kraków stanowią dzieci i młodzież?

Sporą, to ponad czterdzieści dwa tysiące osób, prawie 25 procent aktywnych czytelników w 2023 roku. Widzimy, że grupa najmłodszych użytkowników stale rośnie. Nie mamy dolnego limitu wiekowego, bo pierwszy czytelnik to przecież oglądacze obrazków, które komentuje, pokazuje bądź do których tekst czyta mama, tata albo inny opiekun. Nasze statystyki pokazują też, że rośnie liczba młodzieży korzystającej z biblioteki. Do tego z pewnością przyczyniła się działalność influencerów, którzy sprawili, że czytanie książek staje się trochę bardziej popularne, bardziej „trendy”. Bez takich bodźców nie ma szans, żeby ta grupa wiekowa zauważyła książkę i czytanie. To się nigdy nie odbędzie przez szkołę, co w niczym nie zmienia faktu, że byłoby dobrze, gdyby szkoła nie niszczyła tego na przykład nietrafionym doбором lektur.

Młodzi czytelnicy nie przychodzą do Biblioteki Kraków po lektury?

Nam zależy na tym, żeby przyszli – z jakiegokolwiek powodu. Wtedy zobaczą, że miejsce, w którym są książki jest bajeczną, piękną przestrzenią. Bo ta przestrzeń i te książki są tak ładne i tak atrakcyjne, że na przykład dziecko, nawet jak przychodzi obejrzeć wystawę lalek Barbie, bo takie wystawy też organizujemy, to ma okazję rozejrzeć się po pięknie wyremontowanej filii, z dobrym dizajnem, która wygląda trochę jak dziecięcy pokój w Ikea. Ma zabawki, mebelki dla dzieci, fantazyjne tapety, kolorowe półki z kolorowymi książkami. Wtedy takie dziecko, które miało tylko obejrzeć lalki, ląduje przy książkach. Ogląda najpierw jedną książkę, potem drugą, trzecią. A potem chce mieć książkę dla



**Magiczny
Kraków**

siebie. I to jest najskuteczniejszy sposób, ponieważ jest zupełnie niewymuszony, motywacja wynika z naturalnej ciekawości dziecięcej.

Czyli w ten sposób tworzy się baza nowych czytelników, a jak jeszcze przyciąga Biblioteka Kraków?

Tak jak wspomniałam, mamy przyjazne, ciekawe wnętrza, w których jest na przykład huśtawka czy akwarium, czyli takie rzeczy, których nie spodziewamy się w bibliotece. Organizujemy też dużo wydarzeń, spotkań, warsztatów, pikników, jak ten w ogrodzie na Powroźniczej, na które zapraszamy dzieci. Proponujemy różne formy zabawy – wokół postaci literackich, wokół książek, ale w formule, która w ogóle nie kojarzy się ze szkołą, z ławką i z zadaniem domowym.

Biblioteki chcą dziś zerwać ze skojarzeniami szkolnymi?

Powiedziałabym raczej, że dajemy radę funkcjonować bardzo dobrze pomimo tego, co dzieje się w szkołach z lekturami.

Mamy też akcję Czytelnik Roku – we wszystkich kategoriach wiekowych. Uczestnik dostaje paszport, przybija pieczątki za wypożyczone książki i za udział w naszych wydarzeniach. Dzieci kochają wszystko, co wiąże się z pieczątką, naklejką, z tego typu symboliczną formą docenienia aktywności. A ci, co zdobędą tytuł czytelnika, dostają złotą kartę. To ich bardzo motywuje. Potem są nagrodzone, uhonorowane, czują się jak dorośli. I jeżeli to małe dziecko w czytaniu jest tak samo honorowane, jak dorosły czytelnik, to czuje się potraktowane bardzo poważanie.

A w kontekście młodzieży dodam jeszcze, że wartą dostrzeżenia formą popularyzacji książek są komiksy. Mamy specjalną placówkę przy ul. Zachodniej, punkt biblioteczny filii nr 31, gdzie jest dostępny duży wybór komiksów. W kilkunastu naszych filiach można także wypożyczyć do domu gry planszowe, co jest raczej rzadkie w ofertach bibliotecznych.

Skoro już wróciliśmy do młodzieży: młodzi ludzie często zarzucają bibliotekom brak nowości. Jeśli chodzi o źródło książek, to według raportu Biblioteki Narodowej oddziały biblioteczne są dopiero na piątym miejscu po zakupie, sięgnięciu do swojego księgozbioru, otrzymaniu książki w prezencie czy pożyczeniu od kogoś bliskiego. Jak kwestia dostępności nowo wydanych książek wygląda w Bibliotece Kraków?

Biblioteka zawsze będzie krok w tyle za księgarniami, ale tak właśnie ma być. Rynek wydawniczy wymaga mechanizmów ochrony. Poza tym biblioteki kupują zbiory zgodnie z przepisami, co oznacza, że zakup nie może nastąpić w ciągu jednego dnia, a książka nie może wylądować na półce w ciągu następnego. Takie ograniczenia formalne zawsze będą, ale równocześnie biblioteki oferują dzisiaj kody do e-booków, które cieszą się ogromną popularnością. Biblioteka Kraków ma najwięcej kodów miesięcznie dla swoich czytelników w skali całego kraju, co jednak wciąż jest liczbą za małą w stosunku do zainteresowania. Mamy blisko 60 placówek, dlatego kody kończą się czasem już po godzinie czy po jednym dniu od ich udostępnienia – to zależy od filii, od miesiąca.



I dzięki tym kodom czytelnicy mają dostęp do nowości?

Tak, w przypadku książki cyfrowej dostęp do nowości mamy niemal od ręki. Ale późne dotarcie z nowością do czytelnika to też pewien stereotyp. Kiedyś rzeczywiście było ciężko, ale dziś w naszych bibliotekach to całkiem sprawny proces. Dorosły czytelnik, który czyta od lat, ma swój rytm lekturowy, jest w stanie zaplanować, co i kiedy czyta, i na część z tych rzeczy poczeka. Rozumiemy, że dla młodych osób ważna jest kwestia nowości i tego, że zamiast kupić książkę, mogą ją wypożyczyć i nie wydawać pieniędzy. Nastoletnia osoba chce mieć nowości książkowe jak modne buty – natychmiast. Ale w bibliotece zawsze będzie to jednak okres miesiąca czy trzech od pojawienia się tytułu na rynku.

Dla najmłodszych czytelników nie ma to aż tak dużego znaczenia?

Książki dla dzieci są dziś na naprawdę wysokim poziomie, zarówno w Polsce, jak i na świecie – mamy teraz czasy książki dziecięcej. Ale te książki nie się tanie. To często książki graficzne, wydrukowane na sztywnym, klejonym papierze. Małe dziecko nie potrzebuje mieć nowości, nie śledzi ich. Dla małego dziecka nowa książka to nie ta, która została niedawno wydana, ale taka, której ono jeszcze nie zna. Przyrasta nam młodych czytelników, co znaczy, że przyrasta nam świadomych rodziców, bo przecież ci najmłodszy nie zapisują się do biblioteki sami. To działanie świadomych rodziców, których jest coraz więcej, którzy wiedzą, że dzieci są dziś przebudzowane cyfrowo, że muszą znaleźć obszary wspomagające wizualizowanie, rozwój płynności mowy, słownictwa. Najlepiej, żeby ten obszar był powiązany z czymś fascynującym i wciągającym. I to będzie właśnie książka. Jeżeli rodzic pójdzie do księgarni i kupi dziecku pięć książeczek, to dziecko każdą obejrzy i może spodoba mu się pięć, a może jedna, ryzyko jest spore. Kiedy natomiast przyjdzie do biblioteki, wypożyczy pięć książek i przy zwrocie – takie sytuacje się u nas zdarzają – dziecko prawie płacze przy ladzie, że nie chce rozstawać się z pokochaną książeczką, to wtedy rodzic wie, że jak kupi właśnie tę książkę, to będą ją długo czytali w kółko.

Wróćmy jeszcze do Nagrody Żółtej Ciżemki - czym ta nagroda jest dla autorów? I jak czytelnicy odbierają książki-laureatki?

Książek dla dzieci i młodzieży jest bardzo dużo, dlatego dla laureatów i wydawców nagroda jest szczególną formą wyróżnienia z tej grupy i uhonorowania ich pracy. Każda książka – laureatka Nagrody Żółtej Ciżemki jest oznaczona specjalną naklejką Biblioteki Kraków. Eksponujemy je, piszemy o nich w naszym bezpłatnym miesięczniku dostępnym w filiach [„Biblioteka Kraków. Informator czytelniczo-kulturalny”], organizujemy też różnorodne wydarzenia i atrakcje skupione wokół nagrody i jej patronki – Antoniny Domańskiej [autorki książki „Historia żółtej ciżemki” wydanej w 1913 r. – od tytułu której pochodzi nazwa nagrody].

Mieliśmy „Ciżemkomanie”, która była programem różnorodnych wydarzeń, działaliśmy wokół hasła „I cóż, że żółta”, czyli zaproponowaliśmy zabawę słowem. Marek Kondrat, który w adaptacji „Historii żółtej ciżemki” [zrealizowanej w 1961 roku] grał Wawrzka, udzielił wywiadu do naszego czasopisma. A w tegorocznym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wystawiliśmy „Ciżemkowy pakiet czytelnika”: książkę-laureatkę ostatniej edycji, czyli „Marzenia. Fakty, mity, głupoty” Macieja Szymanowicza i zestaw szkiców koncepcyjnych do tej książki, egzemplarz „Historii żółtej ciżemki” z autografem Marka Kondrata oraz wyjątkową skórzaną ciżemkę, która jest miniaturą statuetki



**Magiczny
Kraków**

przyznawanej laureatom nagrody i torbę z zestawem ciżemkowych gadżetów.

Czy biorąc pod uwagę dotychczas nagrodzone książki można coś powiedzieć o trendach w literaturze dla dzieci i młodzieży?

Książka dziecięca i młodzieżowa usiłuje nadążyć za dzisiejszymi problemami dziecięcymi i młodzieżowymi. Żyjemy w czasach eksplozji nowych problemów, nowych społecznych orzechów do zgryzienia. O tym jest na przykład laureatka szóstej edycji konkursu, w którym nagrodę ex aequo otrzymały dwie książki, w tym „Stan splątania” Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel. Ta książka odniosła później szerszy sukces i okazała się lekturą ważną społecznie, takim „help bookiem” dla młodzieży.

Ile książek jest zgłaszanych do nagrody?

Co roku otrzymujemy więcej zgłoszeń, w ubiegłym roku było ich 199, tegoroczny nabór potrwa jeszcze do końca stycznia.

Kapitułę nagrody tworzą literaturoznawcy specjalizujący się w książkach dla dzieci i młodzieży, ale też ich twórcy i przedstawiciele Biblioteki Kraków. Jak z tak dużej liczby propozycji wyłonić zwycięską książkę?

Dyskutujemy do upadłego. Wśród zgłaszanych książek jest naprawdę bardzo dużo dobrych propozycji. Serca nam krwawią już przy wyłonieniu finałowej piątki. Zgłaszane do konkursu książki są bardzo różnorodne. Są takie, które opowiadają za pomocą grafiki i są takie, które opowiadają treścią.

Jak to porównać?

Patrzemy, co na nas zrobiło najsilniejsze wrażenie – to jest główne kryterium. Dużo się spotykamy, dyskutujemy, patrzemy na poziom zintegrowania tekstu z warstwą ilustracyjną, przekonujemy się wzajemnie, parokrotnie wracamy do tekstów, o których rozmawiamy. Każda osoba w Kapitulce ma spore doświadczenie w zakresie literatury i współpracy z dziećmi i młodzieżą. Bazujemy na tym doświadczeniu, ale też staramy się podsuwać wybrane książki docelowym odbiorcom. Literatura dziecięca to ocean możliwości, dlatego nie da się tu dopasować jakichś mechanicznych kryteriów czy algorytmów.

A wybór pomiędzy książkami dziecięcymi i młodzieżowymi?

Pomiędzy czytelnikami najmłodszymi a nastolatkami jest ogromna przepaść, która nie wynika tylko z wieku, ale też jest kwestią dojrzałości. Nie ma nagród dla książek dla młodzieży, nagradzane są zwykle książki dla dzieci, dlatego nasze wyróżnienie ma też dawać szansę książce młodzieżowej. I tak stało się właśnie w przypadku wspomnianego „Stanu splątania”.

Która z dotychczas nagrodzonych książek jest pani ulubioną?

Kupiłam dla siebie ostatnią laureatkę – „Marzenia. Fakty, mity, głupoty” Macieja Szymanowicza, bo pomyślałam, że jeśli kiedyś będę miała wnuka albo wnuczkę, to właśnie tę książkę chciałabym przekazać.



Nagroda Żółtej Ciżemki, różne formy zachęcania do odwiedzania bibliotecznych filii, tworzenie przyjaznych przestrzeni - tak, zgodnie zresztą ze światowymi trendami, działa dziś Biblioteka Kraków. Jakie plany na najbliższe miesiące?

Remontujemy kolejne filie. Warto tu dodać, że od powstania sieci Biblioteki Kraków, czyli od 2017 roku, generalny remont został przeprowadzony w 22 filiach. To więcej niż 1/3 oddziałów wchodzących w skład miejskiej sieci bibliotek. Wszystkie te miejsca są zgodnie z nowym konceptem funkcjonowania oddziałów bibliotecznych.

Bo dziś do biblioteki przychodzimy nie tylko po książki, ale też na wystawy, warsztaty czy spotkania.

Struktura bibliotek w Polsce jest trochę inna niż w krajach zachodnich. W Polsce jest bardzo dużo filii. Na Zachodzie jest ich mniej, a biblioteki to obiekty wielkopowierzchniowe z dużymi czytelniami i przestrzeniami do spędzania czasu. U nas, w związku z tym, że filii jest dużo, to tylko część z nich ma przestrzeń do spotkań, a sieć biblioteczna rozwija się bardziej pod kątem dostępności terenowej. Co nas czeka? Miasto bardzo dynamicznie się rozbudowuje, rozwija i zaludnia. Na obszarach wcześniej słabo zaludnionych powstały wielotysięczne osiedla, gdzie nie ma żadnej biblioteki. I to są nasze priorytety. Kupiliśmy lokal na północy Krakowa, na osiedlu Gotyk - tam już powstaje biblioteka. Kupiliśmy też lokal na Klinach i liczymy na to, że dostaniemy w tym roku środki na remont. Do wieloletniego planu finansowego miasta wpisana jest też budowa biblioteki na terenie Płaszowa, gdzie w perspektywie kilkuletniej ma powstać biblioteczna filia - w wolno stojącym budynku, z terenem zielonym, blisko przystanku tramwajowego przy ul. Saskiej. I mamy jeszcze parę miejsc na mapie miasta, gdzie w pobliżu nie ma żadnej bibliotecznej filii.

Do tego budowa nowego budynku Biblioteki Kraków na Wesołej?

Potrzeby i oczekiwania krakowian dotyczące dużej, wielofunkcyjnej przestrzeni bibliotecznej spełni filia Biblioteki Kraków, która ma powstać w dzielnicy Wesoła. Zostanie tam wybudowana nowa i nowoczesna biblioteka, w której zgodnie z aktualnymi planami mają się znaleźć: wypożyczalnia książek, sale spotkań, sala konferencyjno-widowiskowa, mała sala nagrań, ziołoteka, minikino, kawiarnia. To będzie przestrzeń włączająca, do której będą mogli przyjść wszyscy - osoby w różnym wieku - od tych najmłodszych po seniorów, by wypożyczyć książki, spędzić czas czy popracować. W tym roku miasto chce ogłosić międzynarodowy konkurs architektoniczny na tę bibliotekę.

Rozmawiała: Anna Latocha

Agnieszka Staniszevska-Mól - doktor nauk humanistycznych w dziedzinie językoznawstwa, współpracująca z logopedami, nauczycielka akademicka i dyrektorka Biblioteki Kraków - miejskiej sieci bibliotek (jednej z największych w Polsce), w skład której wchodzi 56 filii, Biblioteka Główna oraz 2 punkty biblioteczne. W 2017 roku, w setną rocznicę śmierci Antoniny Domańskiej - autorki *Historii Żółtej Ciżemki*, na której wychowały się pokolenia Polaków, Biblioteka Kraków powołała Nagrodę Żółtej Ciżemki za najlepszą książkę dla dzieci i młodzieży. Dodatkowe informacje: [Biblioteka Kraków](#).